DOI: 10.14746/sh.2015.19.2.009

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XIX (2015/2)
s. 137-153

Katarzyna Szkaradnik
Uniwersytet Śląski

„Historia nie pyta narodów: jakie mieliście czy macie rządy, tylko: na co was stać?" Przyczynek do studium poglądów historiozoficznych Jana Szczepańskiego[1]

Wprowadzenie

Bohatera niniejszego artykułu, socjologa Jana Szczepańskiego (1913––2004), prawidła dziejowe interesowały w kontekście empirycznych badań nad przemianami społeczeństwa, potrzeby długofalowych interpretacji bieżących wydarzeń (np. transformacji ustrojowej) oraz prognoz społecznych, o które był proszony[2]. Skoncentruję się tu na ideach historiozoficznych nadbudowywanych przezeń nad obserwacjami realnych procesów z udziałem współczynnika perspektywy indywidualnego życia[3], perspektywy osadzonej w jego autopsji i autorefleksji. Nie poprzestając na zreferowaniu tych idei, rozważę je w kategoriach *sui generis* projektu hermeneutycznego, chociaż szkicowego, rozproszonego w książkach, artykułach, diarystyce i wymagającego dopiero rekonstrukcji. Ukażę aporie i przeobrażenia omawianej koncepcji, jej zależność od momentu w dziejach i w biografii autora, czyli „odmian czasu teraźniejszego"[4], a z drugiej strony wydobędę jej stałe, charakterystyczne dominanty.

[1] Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2012/07/N/HS2/00966.

[2] Zob. np. J. Szczepański, *Społeczeństwo w przebudowie*, „Zarządzanie" 1991, nr 6/7, s. 16-21; *Co się zdarzy?* [wypowiedź], „Przegląd Tygodniowy" 1987, nr 1 z 4.01., s. 1, 4; *Gdyby teraz było referendum (Czy Polska powinna przystąpić do Unii Europejskiej?)* [wypowiedź], „Przegląd Tygodniowy" 1999, nr 4 z 27.01., s. 18.

[3] Jest to, oczywiście, aluzja do „współczynnika humanistycznego", którego nieodzowność w badaniach kultury postulował Florian Znaniecki, mistrz Jana Szczepańskiego z okresu studiów w Poznaniu.

[4] Zob. J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.

Infrastruktura dziejów

Warto podtrzymać tutaj, czytelne i honorowane przez Szczepańskiego, rozróżnienie na dzieje jako obiektywny proces oraz na naukę o nim, tj. historię[5]. Choć rzeczony socjolog ma, oczywiście, świadomość deformacji zagrażających tej ostatniej[6], obstaje przy stanowisku, że historia powinna zmierzać do dokładnego poznania i odtworzenia rzeczywistego przebiegu dziejów, wykryć i oddać specyfikę danego ich fragmentu, a także — dostarczyć podstaw do przewidywania skutków[7]. Już w tym miejscu nasuwa się obiekcja, czy funkcją owej nauki jest formułowanie hipotez dotyczących przyszłości, lecz z tekstów autora *Polskich losów* można wywnioskować, że właśnie historyk dokonuje bardziej autorytatywnych i szczegółowych ekstrapolacji aniżeli filozof dziejów, skoro pierwszy usiłuje uchwycić i skonceptualizować „centralny kierunek" tego procesu, drugi natomiast wypowiada się zaledwie o zależnościach dziejowych[8]. Jakkolwiek Szczepański, hołdując toposowi skromności, nazywa siebie jedynie czytelnikiem książek historycznych — a więc prezentuje się jako laik — nie waha się mówić o logice rządzącej dziejami, którą badacze zobowiązani są odczytać[9].

Wytarta metafora lektury powinna nabrać nowego blasku, gdy zostanie umieszczona w kontekście hermeneutyki, tymczasem należy spytać o charakter wspomnianej logiki, owego połączenia zjawisk koniecznościami. W świetle ogółu pism socjologa wolno sądzić, iż chodzi raczej o reguły łączenia się kolejnych „ogniw" (odcinków) dziejów niż o globalną żelazną konieczność (ścisły determinizm), niemniej osobiście, ze względów prywatnych, intryguje go przeniknięcie generalnych zasad dziejowych zmian. Przykładowo, wielokrotnie podkreśla on przełomową rolę I wojny światowej i wpływ rozpadu „odwiecznej" monarchii Habsburgów na codzienność swego rodzinnego, chłopskiego domu na Śląsku Cieszyńskim; przypomina też o nieustannej

[5] Zob. np. J. Szczepański, *Najważniejsze i najtrudniejsze*, [w:] *idem*, Najważniejsze i najtrudniejsze, PAN, Warszawa 1999, s. 55-56. Odróżniam tu także filozofię historii od filozofii dziejów, a jako synonimu tej drugiej używam pojęcia historiozofii — zob. P. Wasyluk, *Filozofia dziejów, historiozofia czy filozofia historii? Próba definicji*, „Diametros" 2012, nr 32, s. 223-224.

[6] Chodzi m.in. o nadmierny wpływ takich czynników, jak zinternalizowane wartości i intencje historyka (np. dydaktyzm), kontekst kulturowy, a nawet dyrektywy metodologiczne i stan źródeł — zob. J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1990, s. 65.

[7] Zob. *ibidem*, s. 94.

[8] Zob. J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, TN KUL, Lublin 1999, s. 169. Jego zdaniem w odróżnieniu od filozofii dziejów filozofia historii analizuje historię jako naukę albo jako fenomen społeczny.

[9] Zob. *ibidem*, s. 79.

rotacji państw i ustrojów na tym terenie, by wskazać na nietrwałość, zawodność takich identyfikacji[10] (w przeciwieństwie np. do przynależności wyznaniowych). Wydaje się jednak, że nietrwałość dotyczy tylko zewnętrznych manifestacji, natomiast istnieje pewnego rodzaju struktura głęboka dziejów, aczkolwiek „rozwój społeczeństw […] przebiega krętymi drogami”[11]. W ujęciu Szczepańskiego proces dziejowy przybierałby więc kształt spirali albo raczej labiryntu, a zanegowanie linearnego progresu jeszcze bardziej motywuje jego samego do rozeznania się w owych zawirowaniach.

Jako wyraźny przełom uczony odczuwa własne doświadczenia II wojny światowej; z przejęciem śledzi doniesienia z frontów i snuje prognozy, wcześnie dostrzega rozstrzygające znaczenie ZSRR. W 1943 r. — pracując w wiedeńskiej fabryce pomp — notuje w dzienniku:

> Często, rozmawiając z chłopcami z „Garvensa”, tłumaczę im, że czas nowy idzie z historyczną koniecznością. Z jakimż strasznym wstrętem patrzył przekulturzony Rzymianin na barbarzyństwo chrześcijan. […] Ale ustąpić musieli kulturalni Rzymianie […]. Historyczne prawa przemian świata ludzkiego stoją ponad nimi[12].

W przytoczonym *passusie* dochodzi do głosu, po pierwsze, mimo wszystko pewien fatalizm, po drugie, dopatrywanie się w dziejach analogii (przeto może i cykliczności), a po trzecie, pesymizm, wyeksponowanie momentu degrengolady. Stąd — by nie dać się zaskoczyć niczym bierny pionek na szachownicy dziejów — przez pisma autora *Zapytaj samego siebie* przewija się imperatyw studiowania rzeczonych praw. Co jednak najważniejsze, w zdecydowanie większym stopniu niż o akceptację nieuchronnego chodziłoby o zadośćuczynienie dewizie Comte'a: „Wiedzieć, by przewidywać, przewidywać, by działać”, zatem aktywnie wpływać na bieg spraw. Niemniej, jeśli ujęte w powyższym *credo* naturalistyczne podejście do nauki[13] jest dezawuowane przez Gadamera za postponowanie własnej historyczności[14], to czy myśl Szczepańskiego, zbieżna z owym *credo*, istotnie koresponduje z orientacją hermeneutyczną?

---

[10] Zob. np. J. Szczepański, *Rodzice*, [w:] *idem*, Korzeniami wrosłem w ziemię, Galeria na Gojach, Ustroń 2013, s. 124.

[11] J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 5.

[12] J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1935–1945*, red. D. Kadłubiec, Galeria na Gojach, Ustroń 2009, s. 172.

[13] Zob. np. I. Gołowska, *Naturalizm — antynaturalizm jako spór o charakterze metodologicznym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2003, z. 1, s. 5.

[14] Zob. np. W. Torzewski, *Hermeneutyka jako filozofia dziejowości. Studium myśli Diltheya, Yorcka, Heideggera, Gadamera i Vattima*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2012, s. 23.

Hermeneutyczna ontologia czasu

Pomostem między nimi byłoby działanie, podjęta przez Gadamera za Arystotelesem kategoria *praxis*[15], której możliwości otwiera dopiero określenie pewnych przebiegów i powiązań w skali makro. Jak zaznacza Szczepański już z perspektywy 80-latka, ponieważ czas porządkuje nasze relacje ze światem, należy weń wniknąć, aby stać się panem swego bytu[16], i zgodziłby się zapewne z Markiem Szulakiewiczem, że czas nie poprzedza człowieka, ale stanowi pochodną sposobu bytowania i wyboru drogi życia[17]. Swoją ontologię temporalności zawarł socjolog niemal tuż przed śmiercią w *Fantazjach na temat czasu* — podsumowaniu całożyciowych przemyśleń, lecz dygresyjnym, nieszczególnie precyzyjnym ani jednoznacznym, co ujawnia się po zestawieniu go z innymi tekstami autora poświęconymi tej problematyce.

Szczepański pozwala sobie wprost określić czas mianem fikcji[18]; można stwierdzić, iż stanowi on dla niego hipostazę jako epifenomen zjawisk albo bytów, które generują mnogość poniekąd autonomicznych czasów, różniących się treścią[19] (*ergo*: swego rodzaju aurą), a być może również strukturą. Niejasna okazuje się kwestia substancjalizacji czasu. Oto z jednej strony socjolog oponuje przeciw traktowaniu go jako bytu ogarniającego inne i obdarzonego mocą sprawczą, utrzymując, że czas „nie angażuje się aktywnie w żaden proces zmian"[20]. Z drugiej zaś, posługuje się odrzucanymi przez siebie potocznymi personifikacjami, gdy pisze o niszczących siłach czasu[21], który „ingeruje w sprawy ludzkie" i wywołuje opór[22] w postaci twórczości wypełniającej go nowymi treściami oraz formami — zastępującymi te, które czas unicestwia lub rejestrującymi te, które „zwiędły"[23]. Godne podkreślenia są w tym miejscu dwie sprawy: po pierwsze, nacisk na aspekt kwalitatywny

[15] Zob. H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. i wstęp B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 427-443.

[16] Zob. J. Szczepański, *Czas*, „Regiony" 1996, nr 4, s. 13.

[17] Zob. M. Szulakiewicz, *Czas i to, co ludzkie. Szkice z chronozofii i kultury*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011, s. 30.

[18] Zob. J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 8.

[19] Dlatego historyk ma do czynienia z różnymi czasami, a np. w obrębie czasu psychicznego inny jest czas zabawy niż oczekiwania na wyrok. Poza tym owa treść decyduje o trwaniu i ważności danego wycinka holistycznie rozumianego czasu historycznego.

[20] J. Szczepański, *Czas*, s. 13.

[21] Zob. J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 67.

[22] Zob. J. Szczepański, *Czas i kultura*, „Przegląd Humanistyczny" 1995, nr 5, s. 6.

[23] Zob. J. Szczepański, *Indywidualność a twórczość*, [w:] *idem*, Rozmowy z dniem wczorajszym, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 162.

przy zminimalizowaniu roli czasu abstrakcyjnego (słychać tu m.in. echa myśli Bergsona); po drugie, paradoksalne rezultaty istnienia czasu, który tyleż anihiluje wartości, co umożliwia im powstanie dzięki aktom twórczym, jakie prowokuje[24].

Niezależnie od powyższych kontrowersji, za główną ideę Szczepańskiego trzeba uznać status czasu jako emanacji jakości „wbudowanej” w byty (nawiązując do zasad fizyki, autor przyrównuje tę emanację do wypromieniowywania energii). Jeżeli jednak artefaktom ich wewnętrzny czas nadają ludzie, to jak wygląda sytuacja w przypadku przyrody? Socjolog w widoczny sposób przychyla się do hipotezy Stwórcy, spore fragmenty *Fantazji na temat czasu* poświęca czasowi religijnemu[25], chociaż nie skłania go do tego prowidencjalizm. Przyjmuje on raczej „Boski czas tworzenia” za paradygmat, który wyróżnia pracę *homo sapiens* jako wnoszenie w świat innowacji, a także pozwala Szczepańskiemu ze swoistym protestanckim zacięciem potępiać własne i cudze próżnowanie[26].

Prawa dziejów a prawda jednostki

Refleksje nad naturą czasu rozjaśniają również dziejową kondycję jednostki. Bliska socjologowi zdaje się opinia prekursora hermeneutyki filozoficznej Wilhelma Diltheya, że „d z i e j o w o ś ć człowieka — której nie należy mylić z h i s t o r y c z n o ś c i ą wiedzy o nim — zasadza się na jego twórczej naturze, na zdolności do ekspresji, dzięki której tworzy on samego siebie”[27]. Skoro w każdym drzemie kreatywna indywidualność, trudno byłoby uważać Szczepańskiego za wyznawcę teorii „wielkich jednostek”, niemniej jego z za-

[24] Por. analizę paradoksów czasu w monumentalnym *Czasie i opowieści* Ricoeura, który zapytuje również: „Czy wieczność, którą dzieła sztuki przeciwstawiają ulotności rzeczy, może konstytuować się tylko w historii?” — P. Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. 1: *Intryga i historyczna opowieść*, przeł. M. Frankiewicz, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 125. Zob. też: Z. J. Czarnecki, *Czas historyczny i wartości*, [w:] Czas, wartości i historia. Studia nad aksjologią czasu historycznego, red. Z. J. Czarnecki, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1990, s. 27.

[25] Por.: „Tylko poglądy traktujące religię jako system poglądów skonstruowanych przez ludzi mogą także wiązać czas religijny ze współczynnikiem humanistycznym […] i wtedy czas religijny staje się fragmentem któregoś z czasów ludzkich” — J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 16.

[26] Por.: „[…] dystans między dwoma zdarzeniami można wypełnić albo wydajną pracą, albo byle jakimi działaniami, albo zwyczajnym próżnowaniem” (*ibidem*, s. 48). Powiązanie szczególnego nacisku na obowiązek sumiennej pracy z protestantyzmem występuje w różnych tekstach Szczepańskiego, od autobiograficznych począwszy.

[27] E. Paczkowska-Łagowska, *Prymat rozumu historycznego*, [w:] *eadem*, O historyczności człowieka. Studia filozoficzne, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2012, s. 48.

łożenia egalitarna koncepcja twórczości nosi też znamiona elitarnej. Widać je w świetle dzienników odzwierciedlających aspiracje autora, uparte dążenie do wybicia się ponad przeciętność; w stwierdzeniach, iż nie wszyscy sięgają do swej indywidualności; w tezach typu: „Wielkie ruchy społeczne tworzyły się wokół […] idei, a te idee były zawsze indywidualnym wytworem myślicieli”[28].

Interesująco wyglądają relacje między rzeczoną koncepcją a powojenną działalnością państwową Szczepańskiego. Mimo iż nie wstępuje do PZPR, postanawia wspierać oficjalne władze, dostarczając im rzetelną wiedzę o społeczeństwie. Skądinąd na rzekomą „dziejową konieczność” komunizmu zapatruje się niejednoznacznie. Sprzeciwia się idei obiektywnego „ducha dziejów”, na którego zrzucić można by odpowiedzialność za własne czyny, wszakże pociąga go marksizm jako wszechstronna propozycja ładu i rozumienia procesu dziejowego, a także antropocentryczna teoria, akcentująca racjonalność i aktywność, doniosłość pracy i *praxis*[29]. Fascynuje go badawcza obserwacja podwójnego eksperymentu: społeczeństwa, „w które »wbudowano« gospodarkę planową”[30], oraz próby doprowadzenia ludzi do świadomego pogodzenia swych celów z wielką wizją życia zbiorowego[31], tzn. wdrożenia socjalistycznego modelu „nowego człowieka”[32], który — jak zakłada w 1964 r. Szczepański — miałby się stać odpowiedzialnym, myślącym niedogmatycznie twórcą własnego losu. Socjolog w tamtym okresie spogląda z optymizmem na osiągnięcia nauk w kształtowaniu tegoż losu; reprezentuje wówczas jeszcze pozytywistyczny scjentyzm i wierzy w racjonalizację procesów zbiorowych, choć nie wbrew ich immamentnym prawom. Ostrzega, że „ideał wychowawczy socjalizmu” musi się liczyć z faktycznymi zależnościami[33], tak w sferze gospodarki, jak mentalności.

Rysuje się tu zatem sprzeczność między inżynierią społeczną a już wtedy istotną dla Szczepańskiego indywidualną twórczością. Warto jednak zauwa-

---

[28] *Szukanie siebie. Z prof. Janem Szczepańskim rozmawia Bożena Markowska*, „Odrodzenie” 1989, nr 38 z 23.09., s. 7.

[29] Zob. np. J. Topolski, *Świat bez historii*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 113. Por. też: „Pamiętamy dobrze rozprawy przedstawiające społeczeństwo socjalistyczne jako […] najlepszy ustrój społeczny, jaki ludzkość dotychczas osiągnęła. Głosząc takie tezy, historycy stawiali się w charakterze uczniów teorii historiozoficznej” — J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 179.

[30] J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, s. 270.

[31] J. Szczepański, *Od Autora*, [w:] *idem*, Odmiany czasu teraźniejszego, s. 11. Nacisk na ową świadomość odróżnia tę myśl od znanej Heglowskiej idei „chytrości rozumu”.

[32] Zob. np. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym. Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009.

[33] Zob. J. Szczepański, *Osobowość ludzka w procesie powstawania społeczeństwa socjalistycznego*, [w:] *idem*, Odmiany czasu teraźniejszego, s. 321.

żyć, że w kontekście jego dzienników preferowanie makroskali oglądu jawi się jako odpowiedź na osobiste odczucie przemijalności epok i na pragnienie konstruowania nie tylko doraźnych syntez[34]; z kolei w planowaniu społecznym autor *Wizji naszego życia* zdaje się dopatrywać swoistej twórczości (por. metaforę „wbudowywania” — czasu w dzieła ludzkie oraz gospodarki socjalistycznej w struktury państwa). Nawet w 1988 r. zaznacza on, iż reformy „są skuteczne, gdy realizuje je jeden człowiek mający wyraźną wizję celów, […] umiejący pokazać ludziom perspektywę przyszłości”[35], co znów jest argumentem za wyróżnieniem przez uczonego charyzmatycznych postaci, chociaż z drugiej strony, właśnie blokowanie inicjatywy twórczej i samodzielności[36] zwykłych, pospolitych obywateli ostatecznie zraża Szczepańskiego do komunizmu.

Stopniowo przekonania socjologa grawitują ku hermeneutycznemu ujęciu dziejowości jako problemu nie tyle poznawczego, ile ontologicznego, egzystencjalnego. Zgodnie z tym ujęciem człowiek — fizycznie i psychicznie „usytuowany”, przeżywający oraz rozumiejący — zarówno podlega procesowi dziejowemu, jak i uchwytuje sens, jest uwikłany w rozmaite siły, a zarazem sam staje się siłą oddziałującą[37]. Dystansując się nieco wobec poglądu, iż fakty historyczne należą do rzeczywistości empirycznej, Szczepański uznaje, że przede wszystkim reprezentują one uniwersum ludzkiego doświadczenia[38]. Pod koniec lat 80. opowiada się już *expressis verbis* za „personalistycznym kształtem historii społecznej”[39], za tym, że biografia jednostki to też dzieje, a kluczem do interpretacji intencji aktorów procesu dziejowego są wyłącznie ich działania — co implikuje potępienie do reszty ideologicznych „wytrychów”.

Hermeneutyka historii

Nastawienie takie nie oznacza rezygnacji z poszukiwania praw ponad faktami, tyle że w tym przypadku chodziłoby o samorozumienie, poszukiwanie

[34] Zob. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, s. 270.

[35] J. Szczepański, *Wyzwania przyszłości czy przeszłości?*, „Wektory Gospodarki” 1988, nr 8, s. 4.

[36] Zob. J. Szczepański, *Przestrogi dla Polski*, „Kultura” 1988, nr 51, s. 3.

[37] Zob. W. Torzewski, *op. cit.*, s. 41-42.

[38] Zob. też K. Rosner, *Paul Ricoeur wobec współczesnych dyskusji o narracji*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 134.

[39] J. Szczepański, Świadomość Polaków a naprawa Rzeczypospolitej, „Tygodnik Kulturalny” 1987, nr 39 z 27.09., s. 3.

wyjaśnienia własnej doli[40]. Nie wprost tłumaczy Szczepański swój hermeneutyczny zwrot ku przeszłości, pisząc z nostalgią w formie *pluralis modestiae*:

> Jako młodzi ludzie zawsze śpiewaliśmy „naprzód, lecz nigdy w tył". Bez oglądania się na to, co za nami, trzeba ciągle „jechać i marzyć o przyszłości cudnej". Ale wagę „wczoraj" doceniamy dopiero wtedy, gdy uświadamiamy sobie, że było ono miarą naszej [...] zdolności do działania i tworzenia[41].

Nasuwa się wobec tego myśl, że zmiana perspektywy staje się naturalna, gdy nadchodzi pora życiowych bilansów; sedno omawianego podejścia tkwi jednak nie w interpretowaniu własnej biografii, lecz dziejów, których jest ona owocem. Idee Szczepańskiego współgrają tu nie tylko z hermeneutyką, ale także np. ze słowami bliskiego mu Stanisława Brzozowskiego:

> Historia wytworzyła nas [...]. Jest naszą istotą właśnie to, że jesteśmy Europejczykami, żyjącymi w tym, a nie innym momencie. [...] Dzieje ludzkości są dla nas niezaprzeczalną i ostateczną rzeczywistością k o n k r e t n ą : w nich to człowiek styka się z tym, co jest pozaludzkie, i swoje przeznaczenie stwarza. [...] Gdy usiłujemy wyzwolić się od historii, padamy ofiarą historii niezrozumianej[42].

Być może Szczepański, chociaż nigdy siebie w ten sposób nie nazywa, także czuje się ofiarą historii, gdyż marksizm — podobnie jak inne paradygmaty historiozoficzne — można potraktować jako próbę wyzwolenia się od dziejów poprzez ulokowanie siebie „ponad" ich biegiem, na pozycji niezależnego od nich znawcy. W dodatku ofiara jest antytezą podmiotu sprawczego[43], aktywnego uczestnika procesu dziejowego, przeto zgłębianie mechanizmów tego ostatniego może przysłużyć się działaniu. Uwypuklając aktualność owej pracy myślowej, autor *Zapytaj samego siebie* przychyliłby się zapewne do opinii Robina G. Collingwooda, iż: „Studiujemy dzieje, aby wejrzeć wnikliwiej we wzywającą nas do czynu sytuację"[44]. Z uwagi na ten moment zastosowa-

[40] Por. też cytat z powieści historycznej, odzwierciedlający to coraz powszechniejsze egzystencjalne podejście do dziejów: „Myśląc o historii, nie myśl jednak o datach i pospolicie znanych faktach, które opisano w podręcznikach [...]. Myśl raczej o prawach, które tymi faktami kierują, a których istnienie wobec odległości, z jakich możesz patrzeć, będziesz mógł dostrzec. [...] Szukaj w historii wyjaśnienia swego losu" (W. Terlecki, *Dwie głowy ptaka*, [w:] *idem*, Twarze 1863, PIW, Warszawa 1979, s. 288).

[41] J. Szczepański, *Od Autora*, [w:] *idem*, Rozmowy z dniem wczorajszym, s. 7.

[42] S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, [w:] *idem*, Eseje i studia o literaturze, wybór, wstęp i oprac. H. Markiewicz, t. 2, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 705-706.

[43] Zob. E. Domańska, *Historia egzystencjalna. Krytyczne studium narratywizmu i humanistyki zaangażowanej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 127-134.

[44] R. G. Collingwood, *Autobiografia. Z dziejów mojego myślenia*, przeł., wprow. i przypisy I. Szyroka, Nomos, Kraków 2013, s. 111.

nia w duchu Gadamera[45] oraz na paralelę z rozważaniami Ricoeura nad „przyswojeniem” tekstu[46], można by odnośną refleksję Szczepańskiego określić mianem hermeneutyki historii. W tym miejscu manifestuje się zasadność wspomnianego na wstępie rozróżnienia terminologicznego: dzieje minione, których nie doświadczamy bezpośrednio, „przychodzą” bowiem do nas pod postacią treści symbolicznych zakodowanych w przekazach werbalnych dostarczanych przez historyków[47]. Jak twierdzi Szczepański:

> […] rozumienie historii obejmuje także pewne odniesienie do tego, co czytamy czy oglądamy, do aktualnej sytuacji, gdy pytamy, jaką to ma wagę dla naszych […] działań, […] i co ja osobiście i aktualnie istniejące zbiorowości, do których należę, powinniśmy zrobić, poznawszy dany rozdział. Lektura dzieł historycznych nosi wiele cech podobnych do lektury dzieł literatury pięknej, gdy czytelnik […] identyfikuje się z jednym z bohaterów[48].

Magistra vitae?

Jeśli jednak dla Gadamera: „Nasze bycie skierowane jest na dzieje wówczas, […] gdy dajemy się pouczać [przeszłości]”[49], to w książce Szczepańskiego *Historia mistrzynią życia?* z 1990 r. pytajnik w tytule odzwierciedla sceptycyzm autora wobec dosłownego pojmowania pouczeń zarówno historii, jak i — *a fortiori* — dziejów, mętnych niczym wskazówki Pytii[50]. Zgodziłby się on raczej z Marcinem Kulą, iż z przeszłości rzadko można wydobyć recepty działania, niemniej wiedza o niej uświadamia człowiekowi pewne regularności i tendencje oraz korzenie współczesności, pozwala też nabrać dystansu do obecnych rozwiązań[51]. Sam

[45] „[…] w rozumieniu następuje zawsze coś w rodzaju zastosowania rozumianego tekstu do aktualnej sytuacji interpretatora” (H.-G. Gadamer, *op. cit.*, s. 422). Por.: „[…] nauki płynące z historii nie są receptami, lecz wymagają nowych »przełożeń« na język współczesnej praktyki” (J. Szczepański, *Polskie losy*, BGW, Warszawa 1993, s. 11).

[46] Zob. P. Ricoeur, *Przyswojenie*, przeł. P. Graff, [w:] *idem*, Język, tekst, interpretacja, PIW, Warszawa 1989, s. 272-289.

[47] Na temat owych paranteli pomiędzy „hermeneutyką tekstową” a „hermeneutyką historycznej przeszłości” zob. np.: P. Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 321.

[48] J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 172.

[49] H.-G. Gadamer, *Problem dziejów w nowszej filozofii niemieckiej*, przeł. K. Michalski, [w:] *idem*, Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane, oprac. i wstęp K. Michalski, PIW, Warszawa 1979, s. 30.

[50] Zob. J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 166.

[51] Zob. M. Kula, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, PWN, Warszawa 2004, s. 235.

socjolog w 1988 r., dostrzegając otwierające się przed polskim społeczeństwem możliwości, proponuje, by w historii poszukiwać alternatyw, innych sił[52].

Niewątpliwie znajomość dziejów ukazuje utopijność wizji powszechnej szczęśliwości, unaocznia przecież, jak „z faustowskich cech natury ludzkiej" wypływają „nowe nieosiągalne zamierzenia", a tym samym nowe cierpienia[53]. (*Notabene*, wedle Szczepańskiego ma to także zalety, skoro budzi w człowieku twórcę wartości kulturalnych). Przykładem konkretnego zastosowania wiedzy historycznej może być zdemaskowanie naiwności pragnień racjonalizacji socjalizmu, który autorowi *Polskich losów* jawi się w końcu niereformowalny niczym feudalizm[54]. W dobie kryzysu zaś historia podpowiada jego przyczyny. Należą do nich m.in. namiętności, którym socjolog przyznaje coraz większą rolę, nie stają się bowiem narzędziem „chytrości rozumu"; to raczej „głupota — stwierdza za Conradem autor *Najważniejszego i najtrudniejszego* w 1986 r. — jest istotnym motorem spraw tego świata"[55].

W obliczu dezorientacji w procesie dziejowym — jak wówczas, gdy panująca ideologia wywiodła Polaków „na bezdroża" i nikt nie miał gwarancji, „że utożsamiając się z pewną koncepcją socjalizmu, za kilka lat nie zostanie oskarżony o [...] odchylenia" — należy, według Szczepańskiego, stworzyć trwałe kryteria wartości we własnym świecie wewnętrznym[56]. Czy zatem ktokolwiek może i będzie rozliczać działających z decyzji? Kiedy socjolog konstatuje, że „Europa ma się z czego spowiadać w ciągu tego tysiąclecia"[57], przez figurę spowiednika czy sędziego nie odsyła do metafizycznego trybunału, mamy raczej do czynienia z metaforą nieuchronnego wyroku przyszłych pokoleń[58]. Na podstawie jakich kryteriów on zapada? Otóż: „Historia nie pyta narodów: jakie

---

[52] Zob. J. Szczepański, *Wyzwania przyszłości czy przeszłości?*, s. 3. Por. „Historia [...] nie jest więc skazana na nieautentyczną historyczność, [...] skupioną na postawie muzeograficznej. Historiografia również pojmuje przeszłość jako »powrót« pogrzebanych możliwości" (P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Universitas, Kraków 2006, s. 508-509).

[53] Zob. J. Szczepański, *Refleksje nad planowaniem życia społecznego*, [w:] *idem*, Odmiany czasu teraźniejszego, s. 491. Czas strzeże jednostkę przed myśleniem, że zrobiła już wszystko, i ciągle stawia przed nią świat i ją samą jako niespełnioną i oczekującą — zob. M. Szulakiewicz, *op. cit.*, s. 105.

[54] Zob. J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, s. 409.

[55] *Świat ludzkich wartości. Rozmowa z prof. Janem Szczepańskim*, [w:] J. Konieczna, A. Wieluński, We własnych oczach, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 20.

[56] Zob. *ibidem*, s. 26-27.

[57] *Koniec mojego stulecia. Rozmowa z prof. Janem Szczepańskim*, „Przegląd Tygodniowy" 1997, nr 47 z 19.11, s. 5.

[58] Por.: „Kończy się ta grupa, która od 20 lat rządzi Polską. Może historia będzie dla nich łaskawsza niż dla grupy legionowych pułkowników" (J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, s. 322).

mieliście czy macie rządy, tylko pyta: jacy jesteście, na co was stać […]?”[59] — i tak samo na ocenę jednostki w oczach autora *Wizji naszego życia* rzutują nie tyle warunki pracy, ile jej wyniki; wyznaje zatem Szczepański swoisty maksymalizm.

Ów maksymalizm dochodzi do głosu w jego postawie wobec rewolucji i wypadków, na których powszechność także uczula wiedza o dziejach. W takim razie trzeba być na nie gotowym, a tym, co nie traci wówczas wartości, okazuje się dzielność[60]. Choćby więc nawet historia podsuwała wzory do naśladowania, zdaniem socjologa problemom we własnym życiu można sprostać wyłącznie dzięki indywidualnym przymiotom, osobistej odpowiedzialności i mądrości. Warto powtórzyć, że również kiedy jeszcze podziela on komunistyczną wiarę w „nowego człowieka”, w dezindywidualizacji upatruje największe zagrożenie.

Polskie losy

Analogicznie do indywidualności jednostek akcentuje autor *Polski wobec wyzwań przyszłości* indywidualność państw — twórców „czasu dziejów”, filozofii dziejów przypisuje zaś w pierwszej kolejności interpretowanie roli narodów w wydarzeniach[61]. (Nie utożsamia owych bytów, bliski tezie m.in. Feliksa Koneczngo, iż państwo stanowi nadbudowę prawną, a naród etyczną nad społeczeństwem)[62]. Koncentrując się na polskiej indywidualności, nieraz wyraża Szczepański przeświadczenie, że nie sposób Polakom działać roztropnie i skutecznie bez rozeznania się w swoim historycznym dziedzictwie[63], zwłaszcza

[59] J. Szczepański, *Przestrogi dla Polski*, s. 3.

[60] Zob. J. Szczepański, *Tworzyć lepszy świat*, „Tygodnik Kulturalny” 1987, nr 42 z 18.10., s. 3.

[61] Zob. J. Szczepański, *Fantazje na temat czasu*, s. 80. „[…] czas dziejów jest tworem indywidualności państwa, czas historyków — indywidualności badaczy […]” (*ibidem*, s. 86).

[62] Zob. P. Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Koneczngo*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2000, s. 59. *Notabene*, powinowactwa idei Szczepańskiego i Koneczngo widoczne są też np. w pytaniu o udział Polski w europejskiej kulturze umysłowej, w diagnozie zarówno rozdźwięku między uczonymi a rządzącymi, jak i alienacji państwowości od społeczeństwa, czy w przekonaniu, że zamiast porzucać „polskie” myślenie, trzeba je dopełnić rozsądnym działaniem.

[63] Por też: „Siła związku człowieka z historycznym dziedzictwem nie daje się mierzyć ilością dokonywanych przez niego afirmacji i aktów strzelistych. […] Należymy do jednej wspólnoty narodowej nie dlatego, że chwalimy lub ganimy te same wzory, ale dlatego, że wobec tych samych wzorów musimy zajmować określone stanowisko” (J. Szacki, *Dwie strony tradycji*, [w:] *idem*, Dylematy historiografii idei oraz inne szkice i studia, PWN, Warszawa 1991, s. 261).

w jego niewygodnych aspektach, takich jak mity narodowe[64]. W rezultacie oponuje przeciw kompleksowi niższości oraz kultowi „bohaterów, którym się nie udało"[65], a „błędne koła" niemocy — ewidentne w dziejach Polski — w świetle jego pism jawią się nie jako fatum, lecz efekt powielania błędów. Przeto pytając, „co czynić, aby nasze dzieje straciły ten niszczycielski charakter?"[66], socjolog znowu kieruje czytelnika w stronę indywidualności, sugerując „wychowa[nie] Polaków jako samodzielnych twórców losu, by swoją inicjatywą tworzyli systemy sprawne i skuteczne"[67].

Do rozpoczęcia zmian nieodzowna wydaje się analiza tak przyczyn, jak konsekwencji przeszłych posunięć, które usamodzielniły się z winy naszej nieporadności[68] i niczym upiory uporczywie nawiedzają współczesną Polskę — niezałatwione kwestie dotyczące organizacji wewnętrznej i suwerenności kraju ciągną się za nami od XVIII stulecia. Wyznaczają one ów „polski los", który robi wrażenie tak trwale naznaczającego pokolenia, że postulaty rozwiązań systemowych

> […] są wołaniem na puszczy, gdyż sprawy polskie przebiegają nie w systemach, ale w dramatach pełnych irracjonalności. Lecz […] nawet […] dramaty zbyt często powtarzane stają się komedią. Nie można pod koniec XX wieku powtarzać scenariuszy, które nawet przed stu laty były anachroniczne[69].

W tekstach socjologa pojawia się potrzeba pilnego wpojenia Polakom odmiennej wizji bytu narodowego, gdyż w latach 80. XX w. pozostają „chorym człowiekiem Europy"[70], któremu grozi repetycja z przymusowej kuracji. Przeobrażenia psychiki pojętej jako wzory reagowania nie mogą jednakże nastąpić automatycznie (na co liczyli niektórzy przy okazji transformacji ustrojowej), a trwałość owych wzorów[71] poświadcza, według Szczepańskiego, dyskusja z lat 60. XX w. nad bohaterszczyzną, ukazująca, że główny dylemat Polaków

[64] Zob. np. J. Szczepański, *Kończy się wiek XX*, „Regiony" 1993, nr 4, s. 3.

[65] Zob. J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 7.

[66] *Ibidem*, s. 192.

[67] J. Szczepański, *Sens i perspektywy polskich dziejów*, „Wektory Gospodarki" 1988, nr 12, s. 3.

[68] Zob. J. Szczepański, *Od Autora*, [w:] *idem*, Rozmowy z dniem wczorajszym, s. 10-11.

[69] J. Szczepański, *O polskich pytaniach nieuniknionych* [Przedmowa], [w:] A. Wieluński, Między szansą a niedoczynem, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989, s. 15.

[70] Zob. *Polskie siedemdziesiąt lat — wspomnienia i refleksje. Z prof. Janem Szczepańskim rozmawia Andrzej Wieluński*, „Człowiek i Światopogląd" 1988, nr 11, s. 10.

[71] Por.: „[…] w *Historii Wielkopolski* prof. Łowmiański już wodzom słowiańskim z VIII wieku przypisuje cechy rozrzutności, które, jak się zdaje, towarzyszyły nam potem wytrwale przez dwanaście wieków. […] Czy zatem […] — założywszy, że historycy nie projektują w przeszłość współczesności […] — można myśleć o przeobrażeniu psychiki narodu […] w ciągu jednego

brzmi nadal: walczyć czy pracować? Sam autor *Elementarnych pojęć socjologii* przypomina romantyka z uwagi na eksponowanie indywidualności, także zbiorowej (narodu), na ambitność celów i pewne idealizacje, metody natomiast preferuje pozytywistyczne, oparte na trzeźwej analizie sytuacji i dostępnych środków. Na tej zasadzie radzi spoglądać poza siebie, żeby zrozumieć własne dzieje — bez czego naród czuje się „zagubiony w morzu czasu"[72] — jednak ostrzega przed „zauroczeniem" przeszłością[73]. Jej roztrząsanie może bowiem okazać się eskapizmem albo co najmniej marnowaniem energii społecznej, skoro mechanizmy niegdyś skuteczne nie przesądzają o powodzeniu reform[74] w nowym kontekście politycznym. (Warto powtórzyć, że wobec tego ewentualne nauki płynące z historii są ogólnikowe i służą głównie formowaniu postaw, a planującym „naprawę Rzeczypospolitej" podsuwają raczej przykłady negatywne, tzn. zawsze nieskuteczne). Krótko mówiąc: w przeszłość nie wolno się zapatrzyć kosztem rozważnego kształtowania przyszłości.

Historia partykularna

Przyszłość wszakże istnieje tylko w formie projekcji, nie czeka gotowa jak drzewa za zakrętem[75], przeto wszelkie prognozy muszą, zdaniem autora *Polskich losów*, opierać się na elementach trwałości, do których należy zwłaszcza wiedza potoczna wspólnoty kulturowej, obiektywizująca się w społecznym wytwarzaniu historii[76]. To codzienność oswaja za pomocą rutyny i łagodzi radykalne zmiany czy zbiorowe szaleństwa, i nawet innowacyjna twórczość musi zostać wchłonięta przez powszedni rytm życia, by stać się „historyczną"[77].

---

dziesięciolecia?" (J. Szczepański, *Myślenie o przyszłości*, [w:] *idem*, Czas narodu, Elipsa, Kielce 1999, s. 233).

[72] Zob. J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 170.

[73] Zob. J. Szczepański, *„Sens polskiej historii i współtworzenie przyszłości Polski". Sprawozdanie z konferencji w dniach 4-11 listopada 1988 roku*, „Przegląd Humanistyczny" 1989, nr 6, s. 182.

[74] Zob. J. Szczepański, *Wyzwania przyszłości czy przeszłości?*, s. 4.

[75] Zob. *Prognozy przyszłości. Wywiad z profesorem Janem Szczepańskim*, „Przegląd Związkowy" 1970, nr 9, s. 14.

[76] Innymi słowy, za bardziej doniosłą niż teorie ekspertów uważa Szczepański „społeczną wiedzę kronologiczną", czyli wiedzę potoczną z elementami naukowymi, powstającą w wyniku praktyki społecznej (konceptualizacji doświadczenia czasu) — zob. J. Pomorski, *Czas jako wartość i wartościowanie czasu historycznego w historiografii*, [w:] Czas, wartości i historia…, s. 76.

[77] Zob. J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 123. Por. też: „[…] tylko drobiazgowe badania historyczno-statystyczne mogą nam pokazać, kto rzeczywiście był — i w jaki sposób — żywym wcieleniem idei swojej epoki; […] kim byli ci ludzie, którzy faktycznie stanowili

Intrygująca jest ewolucja Szczepańskiego od utyskiwań na „zziemniaczenie", na jakie skazywało go ukrycie się na początku wojny w rodzinnej wsi, po docenienie pozytywnej siły takich stabilnych, zamkniętych środowisk. Trzeba nadmienić, że kiedy ów socjolog wzrost bezładu i niestabilności społeczeństw przypisuje zanikowi wiążącej *Kinderstube* — kodeksu zachowania, wzorców życia ustalonych w małych wspólnotach[78] — brzmi to konserwatywnie, lecz bierze się z jego przekonania o własnym, częściowym zdeterminowaniu „korzeniami", stosunkiem do rzeczywistości, który wpojono mu w domu rodzinnym[79]. Jest też pochodną jego poglądu na dziejowość, zgodnego z uwagami Gadamera o „przedsądach" jako warunku rozumienia (tu: przeszłości) i o zobowiązaniu etycznym jako jego celu:

> Dzieje […] przemawiają do nas tylko wtedy, gdy apelują do naszego powziętego wcześniej sądu o rzeczach, ludziach i czasach. […] znaczenie nie otwiera się w rozumiejącym dystansie, […] lecz jedynie dlatego, że my sami wplątani jesteśmy w związek oddziaływań, jakim są dzieje. […] Prawda historyczna […] to nie przeświecanie pewnej idei, lecz zobowiązanie narzucone przez niepowtarzalną decyzję[80].

W wartościach wyniesionych z domu, z kultury lokalnej, upatruje autor *Spraw ludzkich* model tych, które zaleca wypracowywać sobie w świecie wewnętrznym, co koresponduje z rozważaniami Philippe'a Ariesa nad „życiem wewnątrz historii partykularnej", ocalającym od upolitycznienia. Dopełnieniem owego życia ma być, według Francuza, sakralizacja historii, czyli dostrzeganie w niej utajonej jedności[81], wobec czego czytelnik może jego wizję odebrać jako usprawiedliwiającą tzw. składanie ofiar na ołtarzu historii. Tymczasem chodzi o sens dziejów, który Szczepański odróżnia od sensu historii, tj. nauki (ten drugi miałby polegać na odtwarzaniu pierwszego[82] bez iluzji, upiększeń, „krzepienia serc"). Jak tłumaczy Wojciech Torzewski, omawiając dowartościowanie dziejowości przez hermeneutykę:

> […] dzieje nie są jedynie przedmiotem interpretacji, biorącej za swą podstawę zewnętrzny […] sens. Sama rzeczywistość dziejów jest tym obszarem,

---

opinion leaders dla wielkich mas ludzkich żyjących w społecznościach lokalnych […]" (J. Szczepański, *Mitologizacja intelektualistów*, [w:] *idem*, Czas narodu, s. 84).

[78] Zob. J. Szczepański, *Rozważania o dniu powszednim*, [w:] *idem*, Rozmowy z dniem wczorajszym, s. 111.

[79] Por. np.: J. Szczepański, *Wizje naszego życia*, Wydawnictwo Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa 1995, s. 23.

[80] H.-G. Gadamer, *Problem dziejów w nowszej filozofii niemieckiej*, s. 28-29.

[81] Zob. Ph. Ariès, *Czas historii*, przeł. B. Szwarcman-Czarnota, Volumen, Gdańsk — Warszawa 1996, s. 91.

[82] Zob. J. Szczepański, *Sens i perspektywy polskich dziejów*, s. 3-4.

> w którym poszukuje się sensu. Prawda nie istnieje „przed” dziejami i bez koniecznego związku z nimi. Jest ona wydarzeniem, którego „materią” są tylko i wyłącznie dzieje[83].

W stronę sensu

Czy wspomnianą na początku — oczywistą dla Szczepańskiego — wewnętrzną logikę dziejów wolno identyfikować z ich sensem? Można by uznać, że mieści się on po prostu w faktach, że się zdarzyły, negując pozostałe możliwości[84], lecz według autora *Odmian czasu teraźniejszego* ów sens stanowi wynik działań jednostek lub narodów wyznaczających sobie cele na drodze rozwoju[85], pochodzi — jak łatwo się domyślić — z indywidualnej siły twórczej. Założenie autonomii indywidualności nie implikuje izolacji jednostek, ponieważ twórczość, przekraczając „tu i teraz”, włącza się w hermeneutyczny dialog pokoleń, a zarazem wyraża uniwersalną treść życia rozpatrywanego przez pryzmat zmagań z przemijaniem. Byłoby to bliskie ideom Diltheya, dla którego

> Ciągłość siły tworzenia jako ośrodkowy fakt historyczny odnosi się […] do tworzącej dzieje jednostki, która o tyle uwalnia się od […] dziejowej kontyngencji, o ile realizuje trwałe cele.[86]

Przywołana „utajona jedność” Ariesa przedstawia się więc w koncepcji Szczepańskiego jako jedność twórczego wysiłku wielu indywidualności.

Socjolog podchodzi jednak do usensowniania dziejów nie bez pesymizmu: „Dawne błędy […] w jakichś konstelacjach zdarzeń nagle odżywają, […] zdarzenia wyparte z pamięci powtarzają się ze złośliwą dokładnością i tylko minione godziny radości nie powtarzają się nigdy”[87]. Ochroną przed rozpaczą pośród rozczarowań okazuje się samo d ą ż e n i e do sensu, będące argumentem w obronie ludzkiego istnienia, niewymagające przy tym szczególnego heroizmu, gdyż płynące jakby z instynktu życia. Zdaniem Szczepańskiego filozofii dziejów tworzonej przez nieprofesjonalistów na użytek codzienności bliżej do pocieszycielki niż do nauczycielki — przypomina ona, iż

---

[83] W. Torzewski, *op. cit.*, s. 188.

[84] Zob. A. Chomiuk, *Powieść historyczna wobec zmian w historiografii. Przypadek Władysława Lecha Terleckiego*, „Ruch Literacki” 2001, z. 5, s. 630.

[85] Zob. J. Szczepański, *Sens i perspektywy polskich dziejów*, s. 2.

[86] E. Paczkowska-Łagowska, *Logos życia. Filozofia hermeneutyczna w kręgu Wilhelma Diltheya*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2000, s. 140.

[87] J. Szczepański, *Od Autora*, [w:] *idem*, Rozmowy z dniem wczorajszym, s. 10.

> [...] trzeba w coś wierzyć, żeby znaleźć siły radzenia sobie z losem, cierpieniem, [...] przemijaniem, [...] wierzyć, że jesteśmy ogniwem wielkiego procesu dziejowego, którego sens i wagę ujawnią historycy w przyszłości.[88]

Autor wyraża jednak przekonanie, że oprócz sensu nadawanego rzeczywistości przez ludzi istnieje również *logos* przenikający świat[89]. Zważywszy na wielość znaczeń tego słowa, *logos* bardziej niż rozumem czy transcendencją wydaje się tutaj słowem, w każdym razie był nim dla Szczepańskiego, który sensu dla siebie upatrywał w napisaniu książek wyrażających jego „świat wewnętrzny": zwłaszcza *O indywidualności* i *Korzeniami wrosłem w ziemię*. Owo nadawanie sensu swej dziejowości koresponduje z *par excellence* hermeneutyczną refleksją Jana Patočki:

> [...] dzieje są tam, gdzie [...] człowiek świadomie buduje przestrzeń dla [...] niepoprzestającego na samej tylko akceptacji życia i gdzie w wyniku zachwiania „małego" sensu [...] decyduje się na nowe próby nadania sobie samemu sensu w świetle tego, jak mu się ukazuje bycia świata, w którym jest umieszczony[90].

Taką aktywność Szczepański uprawiał i zalecał jako remedium na poczucie dezorientacji i beznadziei oraz nieprzeniknioności praw dziejowych, które być może są logiczne, ale — jak dobitnie stwierdził Hegel — bez wątpienia nie są krainą szczęścia[91].

Katarzyna Szkaradnik

„History Does not Ask Nations: What Government Did or Do you Have, but: What You Can Do?" Some Basic Ideas for the Study of Jan Szczepański's Historiosophic Views

Abstract

Jan Szczepański (1913–2004) left his views on philosophy of history in texts created over many years and corresponding to the political situation of Poland and Europe, which was always a pivotal issue for the sociologist. This article presents the main questions of the unsystematic historiosophy, which can be reconstructed from his

[88] J. Szczepański, *Historia mistrzynią życia?*, s. 103-104.

[89] Zob. J. Szczepański, *Sens życia, sens dziejów* [wypowiedź], „Student" 1980, nr 16, s. 4.

[90] J. Patočka, *Refleksje pre-historyczne*, przeł. J. Zychowicz, [w:] *idem*, Eseje heretyckie z filozofii dziejów, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998, s. 57.

[91] Zob. G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, przeł. A. Landman, J. Grabowski, PWN, Warszawa 1958, t. 1, s. 41.

books, essays, articles, and of the two published volumes of his diary also. Such a wide view permits, on the one hand, to visualize transformations of this humanist's thought and, on the other hand, its dominating traits. In this paper, such subject-matters undertaken by Szczepański, as the ontology of time, possible logic and sense of historical process, the Polish fate's speciality and means of dealing with the "national phantoms." The author considers, whether in his opinion one could learn anything from history, what role he assigns to the individual and "particular history" in global historical process and which were the relations between Szczepański's ideas and his political activity also. Finally, she portrays the sociologist's philosophy of history as a special hermeneutical project — viz., similar to that of Gadamer, his conception of tradition, historicity and "reading the past."

Keywords: Jan Szczepański, philosophy of history, hermeneutics, ontology of time, reading the past.